

cia u wszystkich, bez różnicy narodowości, wyznań, przekonań politycznych, obywateli kraju naszego.

Niechaj więc losy na sanatorium nauczycielskie, owe barwne kartki z wyobrażeniem domu, w którym całe szeregi nauczycielskie odżywać mają zdrowie i siły do dalszej pracy, niechaj te losy rozbiegną się po całym kraju.

Niechaj ich nie braknie w żadnym domu, w żadnej nawet chacie włościańskiej.

Niechaj nauczycielstwo, we własnym, dobrze zrozumianym interesie, rozpowszechnia te losy przy każdej sposobności, w szkole i po za szkołą, w domu i na zebraniach, prywatnie i publicznie.

I niechaj każdy kupuje losy na sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli, w tej myśli, że dokłada cegiełkę do podniesienia oświaty narodowej, dźwignięcia za jej pośrednictwem dobrobytu i bogactwa narodowego. Pr. J.

Około Sanatorium.

Starania w celu urzeczywistnienia loteryi losowej na sanatorium nauczycielskie, mają się już ku końcowi. Już w dniach najbliższych rozlecają się po całym kraju losy, których nie powinno brakować w żadnym domu. Na czele zbożnego tego przedsięwzięcia stanęło honorowe Prezydium złożone z Pani Namiestnikowej hr. Andrzeja Potockiej, z Pani Ministrowej Wandy Korytowskiej, Marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego i Prezydenta sądu wyższego, Aleksandra Mniszka Tchorznickiego.

Portrety honorowego Prezydium loteryi sanatoryjnej podajemy obok, a ponadto portrety Prezydium komitetu, kierującego całą akcją. Prezesem komitetu tego jest wiceprez. Rady szk. kraj. p. Edwin Płazek, wiceprezesem Radca dworu p. Dembowski, a nadto prezydium krajowego Ogniska nauczycielskiego w osobach swego Prezesa p. Michała Lityńskiego dyr. szkoły realnej, i inicjatora loteryi losowej nauczyciela Mikołaja Budzanowskiego.



Prezydium honorowe loteryi:
Ministrowa. Wanda Korytowska.

Idea bogactwa krajowego.

Ludność Galicyi, mimo, że kraj obfituje w bogactwa przyrodzone, powszechnie słynie z ubóstwa i co za tem idzie ciemnoty.

Dostatek lasów i rzek, w górach bogactwo użytecznych kopalin, żyzne pola i łąki z daleka wabią obcych, a nam często brakuje codziennego chleba.

Galicya z ludnością prawie ośmiomilionową na przestrzeni 78.000 km² produkuje stosunkowo bardzo mało, a i z tego wysyła co roku za granicę swoich produktów surowych mniej więcej za 300.000.000 K, a te miliony wydaje znowu na zakupno artykułów obcych. Co roku z kraju ucho-

dzą miliony, a my coraz bardziej ubożejemy. Zabiegi naszych polityków-ekonomistów, szukających ratunku w stolicy państwa, jak dotąd okazały się złudne. Nikt nam niczego nie da, wszystko sobie musimy sami zdobyć.

Droga przemysłu to droga, po której kroczy się do dobrobytu i bogactwa krajowego. Hasło uprzemysłowienia kraju, a wyparcie obcych wyrobów we wszystkich możliwych gałęziach, to jedyna droga, po której wszyscy stąpać powinni. Na tę drogę już weszło nasze nauczycielstwo ludowe, jedyna po całym kraju rozsiana i do ludu zbliżona inteligencja.

Nauczycielstwo — ta wielotysięczna rzesza, należycie zorganizowana, może w niedługim czasie powołać i zagrzać miliony rąk do prawidłowej, ogólnej, krajowej gospodarki, w zakres której wchodzi: korzystna uprawa roli, łąk, pożytek z lasów, sadownictwo, ogrodnictwo, pasiecznictwo, chów bydła, hodowla drobiu, hodowla ryb, dochód z wełny, skóry, przędzy, sierści, szczeciny, pierza, pozornych nieużytków i t. d., wreszcie przemysł domowy, przemysł

drobny, a w końcu przemysł wielki i racjonalny handel. Nauczycielstwo całego kraju odczuwa te potrzeby, bo najdokładniej wyrażają się w ekonomicznym stowarzyszeniu „Krajowe Ognisko nauczycielskie“.

Nauczycielstwo nasze dotychczas rozprószone, nie ujęte w kadry organizacji ku wspólnym celom, często marnowało swoje dobre chęci, pracując po omacku w wirze powikłanych spraw społecznych. Taka praca nie mogła być ani wydajna, ani dla samego nauczycielstwa korzystna.

Dziś K. O. N. w programie swoim trafnie objęło jak największy zakres pracy z celem jasnym zarówno dla nauczycieli, jak i całego kraju. Instytucja ta postanowiła sobie za zadanie polepszyć byt materialny nauczycieli, a przez nich

podnieść w kraju oświatę i dobrobyt. Wielkie to i szczerne zadanie niewątpliwie wymaga szczerzej i zarazem wielkiej organizacji nauczycielskiej, organizacji, któraby zespółiła całe zastępy inteligentnych jednostek, zdolnych godnie utrzymać swój sztandar w rozpoczętej walce z ciemnotą i nędzą. Organizacji takiej podjęło się K. O. N. założone przed laty trzema. W imię szczernej idei podjęta myśl stała się czynem. W instytucji tej ześrodkowały się wszystkie dążenia nie tylko nauczycielstwa, ale i całego kraju, żeby w praktyczny sposób zespółić i chęci i siły w celu wywalczenia znośniejszego bytu przez wyszukiwanie nowych dróg, które wiodą do materialnego podniesienia stępujących po nich i do podniesienia najbardziej zaniedbanej gałęzi naszego społecznego życia, mianowicie krajowego gospodarstwa i przemysłu. K. O. N. w stosunkowo krótkim czasie zdobyło się na przeprowadzenie wielkiej i zarazem doniosłej myśli stworzenia bezpłatnego nauczycielskiego sanatorium dla potrzebujących poratowania zdrowia. W tym celu stworzyło ono wielką fantową loteryę o 500.000 losów po 1 kor. i jest na najlepszej drodze do zrealizowania tego zbożnego przedsięwzięcia, bo uzyskało do tej sprawy poparcie nie tylko najwyższej władzy szkolnej, ale też i najwyższej położonych osobistości w kraju.

Po z tem K. O. N. ma jeszcze wiele innych, dla nauczycielstwa bardzo korzystnych celów. Obecnie jest ono na drodze stworzenia wielkiego funduszu zapomogowego. Na to potrzeba kroci, ale z chwilą, kiedy instytucja ta w ciężkich próbach przekonała się, że stoi na podstawie zdrowej, zamierza przystąpić do stworzenia takiego dzieła, z którego hojnie czerpać będzie można na wszelkie humanitarne cele.

Zamierza ono przystąpić do założenia „Nauczycielskiego domu handlowego“, stanowiącego główny rynek zbytu dla wszystkich produktów krajowych.

Gdy ta wielka myśl wejdzie raz w życie, to z przyszłych dochodów można będzie obdzielić dostatnie wszystkich potrzebujących wsparcia, nie tylko zasilać, ale tworzyć będzie można dla nauczycielskich dzieci bursy, zaopatrywać wdowy i sieroty.

Nauczycielski dom handlowy, to dzieło nowoczesne, to instytucja w naszym kraju w obecnych stosunkach konieczna. Stworzenie takiej instytucji, w której 12.000 nauczycieli i nauczycielek zespółi swoje myśli, pociągnie za sobą część zdrowo myślącego społeczeństwa ze wszystkich sfer społecznych, a przedewszystkiem najbliższych tej idei tj. producentów i konsumentów, tak, że w niedługim czasie wytworzymy instytucje na wzór wielkich zagranicznych spółek przemysłowych, w których pracuje po kilkanaście tysięcy ludzi i które operują rocznie setkami milionów np. Le Creusot, Pittsburgh, Cockerill itp. Taka instytucja, zwa-

EDMUND LIBAŃSKI.

Z gwieździstych szlaków.

W obszernem zajmującym dziele o „Marsie“ pisze znany astronom Flammarion: „Są w życiu czarowne chwile, godziny niezamąconego zachwyty, niewysłowionej, niebiańskiej szczęśliwości, gdy z duszą pełną podniosłego nastroju spoglądamy przez olbrzymie szkła, na bratni świat ziemi naszej podczas cichej letniej nocy“ — jaka szkoda, że tak mało ludzi doznawać może tych głębokich szlachetnych wrażeń.

Iluż to ludzi nie poddawało się czarom takiej cichej nocy letniej, ile to serc nie porwały rozmarzające skrzydła wyobraźni ku tym cichym drżącym gwiazdom w błękitnej nieprzejrzałej dali!

A jednak świat nieskończoności, te świetlane znaki wieczności budzą jeszcze trwalsze głębsze zachwyty, gdy uzbijamy myśl w matematykę, a oko w dalekowiedz.

Mała brunatnawa gwiazda wśród wymiarów różnobarwnych światów, to planeta Mars — popatrzmy nań przez nowoczesny refraktor. Widzimy świat jakiś odmienny od ziemskiego z łąkami, morzami, zatokami i wyspami — świat z błyszczącymi polami śniegów na biegunach, słonecznymi krajobrazami ponad brzegiem ciemnych wód kanałów i ściele się na nim cicho dzień i noc, jak na

ziemi. Otacza go otchłań wszechświata jak i naszą ziemię i mimowoli budzą się w odwieczną mocą pytania o najwyższej tajemnicy przyrody, pytania o życie powszechne, o początki i końcu wszechrzeczy. I odczuwamy bez cyfr i dowodów to osamotnienie kuli ziemskiej w tym oceanie słońce i gwiazd... pragnęlibyśmy wiedzieć, czy i jakie to życie napędza bratnie światy — czem jest ten glob 10 milionów dalej od ziemi dokoła słońca wirujący jak dostać się tam, bo ziemia maleje nam coraz bardziej, a ludzkość cała przemienia się w naszej piersi na chwil kilka w jedną duszę tęskniącą... pytającą... marzącą...

Astronomia posilkowana postępem techniki nie panuje tylko na wyżynach myśli i nauki, ale skarby badań, obserwacji hojnie sypie wszystkim nie potrzebujemy przyjmować na wiarę zdumiewające odkrycia w wszechświecie, bo wiedza je stwierdza, udowadnia przekonująco... czem? fotografią.

Fotografia nieba rozwinęła się w ostatnich dziesiątkach lat, jak o specjalną gałąź „Astrorafografia“ a z jej pomocą wzbogacił się i rozjaśnił pogląd na wszechświat. Bo i najlepsze oko, uzbrojone w olbrzymie szkła nie odkryłoby nigdy tego, co utrzymała klisza fotograficzna. Oko odróżniać potrafi tylko natężenie światła, — to znaczy — zawsze jednako rozeznawia światło słabsze i silniejsze bez względu na czas, klisza zaś czuła jest nie tylko

na natężenie światła, ale i na tegoż ilość, to jest czas, przez jaki światło to działa.

Wystawiając więc płytę fotograficzną na działanie promieni gwiazd przez czas dłuższy, otrzymamy obrazy (punkta świetlne) gwiazd, którychbyśmy z powodu ich odległości nigdy wolnym okiem nie dojrżeli, tak słabe jest ich światło, dobiegające ku nam.

Już wolnym okiem odróżnimy gwiazdy jaśniejsze i mniej jasne — w astronomii układa się klasy gwiazd wedle ich jasności, mianowicie od pierwszej do 16 wielkości; bez szkła możemy dostrzedz gwiazdy co najwyżej do 5-tej lub 6-tej wielkości.

Syryusz w konstelacji „Wielkiego psa“ śliczna błyszcząca gwiazda (w kwietniu około godziny 8 wieczorem widoczna, blisko horyzontu w południowo zachodniej stronie nieba) jest pierwszej wielkości, gwiazda północna drugiej, gwiazdy wielkiego wozu drugiej i trzeciej wielkości, zaś między dwiema gwiazdami tej konstelacji świecą setki gwiazd mniejszych niedostrzegalnych okiem wiele nawet niewidocznych dla refraktorów, które utrwała dopiero klisza fotograficzna.

Dla obliczeń astronomicznych, dla badania ruchów gwiazd, dla poznania ruchu naszego słońca z wszystkimi planetami dokoła centralnego ciała niebieskiego, w końcu dla obserwacji niezmiernie zajmujących zjawisk pojawiania się